

ISSN: 1732 – 4974

BIULETYN

Stowarzyszenie-Klub Kawalerów
Orderu Wojennego Virtuti Militari



Warszawa, kwiecień-czerwiec, nr 18 (2) /2008

SPIS TREŚCI

Sprawozdanie operacyjne z działalności Zarządu Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari za II kwartał 2008 roku	1
65. rocznica śmierci gen. Władysława Sikorskiego	14
Uprawnienia do Orderu Virtuti Militari – dawniej i dziś	16
Leczenie i rehabilitacja w sopockim sanatorium „Helios”	19
Pamiętam polskie Lenino	40
Z żałobnej karty	48
Na honorowych zasadach - Podziękowanie	48

SPRAWOZDANIE OPERACYJNE

**za II kwartał 2008 roku z działalności Zarządu Klubu
Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari**

Kultywowanie i propagowanie tradycji walk o Wolność
i Niepodległość Polski

Zarząd Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari z Radą i Zarządem Dzielnicy Mokotów oraz Dyrekcją Gimnazjum nr 2 im. Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari opracował scenariusz i zorganizował uroczyste spotkanie Kawalerów VM ze wszystkimi uczniami Gimnazjum nr 2. Szkoła obchodziła pierwszą rocznicę przyjęcia za swego Patrona „Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari”.

Tematem opisywanego spotkania było: „Powstanie Warszawskie 1944, jako karta historii walk o wolność Ojczyzny” ze szczególnym podkreśleniem walk na terenie Mokotowa, który ubezpieczał Powstanie od południa Warszawy.

Spotkanie odbyło się 13 czerwca br. w sali kinowej Klubu Dowództwa Garnizonu Warszawa przy Al. Niepodległości 141.

Scena sali została pięknie udekorowana na ekranie olbrzymim symbolem Orderu VM, na tle pasa – wstęgi Orderu oraz flagami państwowymi umocowanymi w stojakach.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił Prezes Klubu Stowarzyszenia Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari - kpt. Zdzisław Piłatowicz.

AKTUALNOŚCI

Bardzo serdecznie witam Szanownych Zebranych!

- ***czcigodnych Kawalerów Orderu Wojennego VM z gen. Stefanem Bałukiem, jako założycielem naszego Klubu, a obecnie Honorowym Prezesem,***
- ***drogich Gości z Burmistrzem Dzielnicy Mokotów – Panem Robertem Soszyńskim,***
- ***kochaną Młodzież całego Gimnazjum nr 2 im. Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari wraz z dyrektorem panem Andrzejem Millerem i Radą Pedagogiczną.***

Niecodzienna jest uroczystość, którą wszyscy dziś obchodzimy, bo właśnie mija pierwsza rocznica przyjęcia przez Gimnazjum nr 2 Patrona: „Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari”.

Jest to najwyższe odznaczenie bojowe, ustanowione przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego po zwycięskiej bitwie pod Zieleńcami w 1792 roku.

Niewielu z nas po II wojnie światowej jeszcze pozostało, bo średni wiek członków Klubu Virtuti Militari wynosi powyżej 85 lat, ale staramy się przekazać Wam to, co było cechą naszego pokolenia, tj. gorący patriotyzm, szczególnie okazały w zdeterminowanej postawie nas – żołnierzy Armii Krajowej w czasie Powstania Warszawskiego, w pamiętnych dniach sierpnia i września 1944 roku – i tę ideę właśnie przyjęliśmy za temat naszego dzisiejszego spotkania.

A ja życzę Wam dużo szczęścia.

Jako trzykrotnie ranny w Powstaniu – przyznam, że tylko dzięki temu żołnierskiemu szczęściu stoję tu przed Wami.

Dyrektor Gimnazjum nr 2 – mgr Andrzej Miller w towarzystwie Prezesa Klubu VM – kpt. Zdzisława Piłatowicza wręczył nagrody laureatom konkursu pt.: „Kawalerowie Orderu Wojennego Virtuti Militari na straży Wolności i Honoru”.

Narratorem części oficjalnej spotkania był mjr Eugeniusz Guzek, zaś część literacko – muzyczną wykonała młodzież

AKTUALNOŚCI

Gimnazjum nr 2, która deklamowała patriotyczne wiersze i śpiewała pieśni powstańcze.

Od gen. S. Bałuka i mjr. J. Brodowicza - Gimnazjum nr 2 otrzymało książkę i 2 albumy.

Słowo żołnierza „BASZTY” wygłosił mjr Eugeniusz Guzek:

Drodzy, młodzi Przyjaciele!

W czasie Powstania Warszawskiego była jedność i determinacja całego społeczeństwa Warszawy, bo wspólnie walczyliśmy o Wolność Ojczyzny, o Honor Narodu Polskiego!

Stolica nasza stała się w oczach całego świata symbolem heroizmu.

W tej nierównej walce, trwającej aż 63 dni – wielu, bo ponad 18 000 żołnierzy Armii Krajowej poległo w imię ideałów, które widnieją na rewersie Orderu Wojennego Virtuti Militari:

- „ Honor i Ojczyzna”

Dlatego dziś - w sztafecie pokoleń – przekazuję Wam młodzi Przyjaciele przesłanie od Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari: Kultuwujcie te ideały i bądźcie im wierni! Żeby Polska – trwała wieki w pokoju!

Tego Wam i sobie z całego serca życzę!

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu Gimnazjum nr 2 im. Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari. Za udany występ zespół młodzieży otrzymał piękny kosz kwiatów od środowiska Żołnierzy Pułku AK „BASZTA” odznaczonego Orderem Wojennym VM. Wywołało to gromkie oklaski młodzieży siedzącej na widowni.

Wstęp na to spotkanie był możliwy, dzięki okazaniu, specjalnie zaprojektowanego przez Zarząd Klubu, zaproszenia.

65. rocznica ustanowienia Pułku AK „Baszta”

Podobne doroczne spotkanie z młodzieżą szkół mokotowskich, którego scenariusz i zaproszenia opracował mjr Eugeniusz Guzek, Kawaler Orderu VM – odbyło się 16 czerwca br. w Kościele św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej 61. Okazją tego uroczystego spotkania była 65. rocznica ustanowienia przez Komendę Główną Armii Krajowej Pułku AK „BASZTA” odznaczonego Orderem Wojennym Virtuti Militari.

W oficjalnych wystąpieniach głos zabrali:

- Prezes Klubu Kawalerów Orderu Wojennego VM – kpt. Zdzisław Piłatowicz

*Czcigodne Damy i Kawalerowie Orderu Wojennego Virtuti Militari,
Szanowni Goście,
Droga nam wszystkim Młodzieży szkół mokotowskich!*

W tym roku mija 65-ta rocznica przekształcenia przez Komendę Główną Armii Krajowej Batalionu Sztabowego w Pułk AK „Baszta”, który w Powstaniu Warszawskim 1944 roku w sile 2 200 żołnierzy, pod dowództwem ppłk. Stanisława Kamińskiego ps. „Daniel” – stanowił trzon walczących Oddziałów Mokotowskich, osłaniał Powstanie od południa Warszawy.

W uznaniu czynów i niezwykłego męstwa w walkach powstańczych i dywersji w okresie okrutnej okupacji niemieckiej Pułk „Baszta” został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari przez jedynie prawny, w okresie II wojny światowej i posiadający takie uprawnienia, Rząd Londyński.

Dodać należy dla przypomnienia, że m.st. Warszawa, za swoją heroiczną obronę w roku 1939, też jest odznaczone Orderem Wojennym Virtuti Militari, który jak mam nadzieję wiemy, jest najwyższym polskim orderem wojskowym.

W 65-tą rocznicę utworzenia pułku AK „Baszta” składamy hołd jego żołnierzom poległym lub zamordowanym w okresie okupacji niemieckiej i później w Powstaniu Warszawskim, ze szczególnym podkreśleniem pamięci Założyciela „Baszty” – por. Ludwika Bergera

AKTUALNOŚCI

ps. „Hardy”, który zginął 23 listopada 1943 r. w walce z żandarmami hitlerowskimi. Pośmiertnie odznaczono go Orderem Wojennym Virtuti Militari.

Uczcijmy Ich pamięć powstaniem, chwilą ciszy i skupienia.

Na zakończenie dodam, że Rada Środowiska na posiedzeniu 28 marca br. ogłosiła rok 2008 Rokiem „Baszty” i Jej Założyciela – por. Ludwika Bergera ps. „Hardy”. Decyzja ta, jako obowiązująca w dzielnicy została potwierdzona przez władze Mokotowa.

Przemówił również:

- Z-ca burmistrza Dzielnicy Mokotów - p. Piotr Boresowicz.

Program przewidywał referat nt. „Biografia założyciela <BASZTY> por. Ludwika Bergera ps. <Hardy>, odnanzonego pośmiertnie Orderem Wojennym Virtuti Militari” – autorstwa prof. Krzysztofa Dunin – Wąsowicza, oraz część literacko – muzyczną w wykonaniu zespołu młodzieżowego z Gimnazjum nr 2 im. Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Na zakończenie słowo żołnierza Pułku AK „BASZTA” wygłosił mjr Eugeniusz Guzek ps. „Grabowski”, po czym odśpiewano „Rotę” i Hymn Gimnazjum nr 2.

Słowo żołnierza „Baszty”:

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

Powstanie Warszawskie było jedynym, w okupowanej przez Niemców Europie, wojskowym działaniem ruchu podziemnego o tak wielkiej skali. Zamierzone na 3-4 dni, faktycznie trwało 63 dni. Fakt ten przypisać trzeba przede wszystkim wyjątkowemu patriotyzmowi oraz niebywałemu poświęceniu nie tylko żołnierzy Armii Krajowej, lecz także ludności cywilnej.

AKTUALNOŚCI

Minister III Rzeszy i d-ca SS Heinrich Himmler na odprawie generałów niemieckich w dniu 21 września 1944 r. ocenił bój o Warszawę, jako najbardziej zażartą walkę spośród wszystkich prowadzonych od początku wojny – równie ciężką, jak o Stalingrad.

W Powstaniu Warszawskim Niemcy ponieśli wyjątkowo duże straty, wynoszące wg gen. von dem Bacha 17.000 żołnierzy zabitych i ok. 9.000 ciężko rannych.

Warszawa stała się w oczach całego świata symbolem heroizmu.

Dlatego Drodzy Przyjaciele, dziś w okresie pokoju apeluję, żeby Wasze pokolenie poświęciło całą swoją energię w zdobywaniu, jak najszerszej wiedzy, by w przyszłości zgodnie, rozsądnie i odpowiedzialnie rządzić naszym Krajem.

A od siebie: życzę Wam, żebyście w życiu swym zaznali jak najwięcej ludzkiej życzliwości i poczucia dobrze spełnionego obowiązku względem naszej Ojczyzny.

Dekorację uroczystości stanowił szpaler złożony z 24 pocztów sztandarowych Pułku Ochrony im. gen. Bolesława Wieniawy – Długoszowskiego, Pułku AK „BASZTA” oraz licznych szkół mokotowskich i ursynowskich. Delegacja Klubu VM, „BASZTY” i Zarządu Dzielnicy Mokotów złożyła wiązanek kwiatów przy relikwiach św. Andrzeja Boboli, a artystyczny zespół młodzieżowy otrzymał kosz kwiatów, który pozostawiono przy ołtarzu kościoła.

W szkole im. „Dzieci Powstania Warszawskiego”

30 kwietnia 2008 r. Prezydium Zarządu Klubu VM wzięło udział w Uroczystym Spotkaniu z młodzieżą Szkoły Podstawowej im. „Dzieci Powstania Warszawskiego”. Była to udana uroczystość, poświęcona głównie udziałowi dzielnych, młodocianych Powstańców w walkach z hitlerowskim najeźdźcą w 1944 r. w Warszawie.

Utrzymywanie więzi koleżeńskich i współpracy

12 maja br. przedstawiciele Zarządu Klubu VM wzięli udział w dorocznym spotkaniu weteranów walk na Mokotowie z okazji 63. rocznicy zakończenia II wojny światowej.

Koncert odbył się w sali Pałacu Szustra, zaś poczęstunek w kawiarni „Mozaika”. Organizatorem spotkania było Środowisko Żołnierzy Pułku AK „BASZTA” odznaczonego Orderem Wojennym VM.

Reprezentowanie Klubu wobec władz państwowych i innych instytucji

29 maja br. odbyło się uroczyste przyjęcie u ambasadora USA z okazji „Dnia Żołnierza Amerykańskiego”.

Wystąpienie Prezesa Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari:

Jego Ekscelencjo Victorze Ashe’u, Ambasadorze USA w Polsce!

Dla dam i kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari znane jest zaszczytne, troskliwe i honorowe zainteresowanie Ekscelencji żołnierzami ostatniej wojny, jak też tymi obecnymi. Wiemy także o Twoim zainteresowaniu i znajomości polskiej kultury, naszej burzliwej historii.

Ekscelencjo!

Twoje nadzwyczajne zainteresowania i gościnność okazywana Klubowi Orderu Wojennego Virtuti Militari ośmiela nas prosić o to, byś przyjął na pamiątkę dzisiejszego spotkania, podpisaną przez nas książkę, która jest wyrazem naszej wdzięczności za Twoją osobistą działalność w naszych i lokalnych sferach. Wręczam też medal pamiątkowy mojej

jednostki Powstania na Mokotowie pułku AK „Baszta” odznaczonego Orderem VM.

Z całego serca doceniamy zaszczyt, jakim było dla nas, kombatantów odznaczonych najwyższym polskim orderem wojennym Virtuti Militari, otrzymanie zaproszenia wystosowanego przez Ekscelencję wraz z żoną. Zaproszenia do Twojej rezydencji, by już po raz trzeci wspólnie świętować „Dzień Sił Zbrojnych USA”.

Mamy nadzieję, że przekazana przez nas książka przypominać będzie Ekscelencji nas, starych przyjaciół. Polaków i żołnierzy USA, których łączy krew przelana na wielu polach bitewnych.

Ufamy, że książka będzie przywoływać także Pana własne przeżycia, związane z naszą drogą Ojczyznę – Polską.

Dla nas kombatantów, Ambasador Victor Ashe zawsze jest oraz pozostanie miło i dobrze wspominany.

Niech Bóg błogosławi Ekscelencję, całą Jego rodzinę, także siły zbrojne tego wielkiego kraju - USA i naszą Polskę.

Kończąc, proszę Ekscelencję o zezwolenie na ofiarowanie pamiątkowych książek jeszcze dwóm naszym przyjaciołom.

Od redakcji:

w „Biuletynie” nr 20 w sprawozdaniu operacyjnym podsumowującym rok 2008, zaprezentujemy Czytelnikom fotoreportaż ze spotkania w rezydencji Ambasadora USA Victora Ashe’a.

AKTUALNOŚCI

- 3 czerwca delegacja Zarządu Klubu VM wzięła udział w uroczystym nadaniu awansów oficerom ABW przez minister Bochenek z Kancelarii Prezydenta RP.
- 9 czerwca br. odbyła się w Senacie RP konferencja nt. „Jednostka przeciw totalitaryzmom – w 60. rocznicę zamordowania rtm. Witolda Pileckiego”.

Udział w niej wzięli: Marszałek Senatu, Prezes Światowego Związku Żołnierzy AK, Prezes IPN i Prezes Dolnośląskiej Inicjatywy Historycznej.

Sprawy socjalne

Komisja ds. socjalnych Zarządu Klubu VM załatwiła:

- przydział 66 miejsc w sanatoriach: Ciechocinek, Sopot i Konstancin,
- pomoc przy organizowaniu wojskowych pogrzebów zmarłych Kawalerów Orderu Wojennego VM w kraju.

Pomoc w uzyskiwaniu wyższych stopni Dam i Kawalerów VM

Na wniosek Komisji awansów i odznaczeń Klubu – Decyzją Nr 497 / komb. Ministra Obrony Narodowej z dnia 11. 04. 2008 r. na wyższe stopnie mianowani zostali:

na stopień kapitana w st. spocz.:

- por. Jerzy Bartnik s. Edmunda, rok 1930
- ppor. Henryk Pawelec s. Józefa, rok 1921

na stopień majora w st. spocz.:

- kpt. Izabella Horodecka, c. Władysława rok 1908
- kpt. Eugeniusz Guzek s. Józefa, rok 1922

oraz na stopień pułkownika w st. spocz.:

- mjr Antoni Wojtowicz s. Szczepana rok 1920
- Decyzją Nr 808/ Komb. z dnia 06.06. 08 r. na stopień ppłk został mianowany Zbigniew Dębski s. Emiliana rok 1922.

Sprawy członków Klubu VM

Pismem Nr DW- U- DW 4 – 713 – 399/08 Kierownik Urzędu ds. Kombatantów z dnia 25. 02. 2008 r. zawiadomił Zarząd Klubu o podziale Kawalerów VM na grupy w zależności od przynależności do jednostki, w której walczyli o wolność.

Po rozpatrzeniu wniosków, wybrano Komisję w składzie:

- przewodniczący płk Henryk Jackowski
- członkowie: mjr Zbigniew Dębski, kpt. Tadeusz Kamiński.

Komisja wystąpiła do Kawalerów VM, którzy budzą pewne zastrzeżenia Urzędu ds. Kombatantów, celem dokładnego wyjaśnienia tych spraw.

W czerwcu odbyła się kilkugodzinna konferencja na temat weryfikacji przez Urząd ds. Kombatantów Kawalerów VM z różnych formacji i organizacji wojskowych oraz rocznych pensji orderowych.

Tematem spotkania były sprawy związane z zastrzeżeniami, co do niektórych członków naszego Klubu, którzy jako członkowie i funkcjonariusze UB, MO, ORMO oraz innych jednostek, uczestniczyli w działaniach skierowanych przeciwko niepodległości Polski. Padły następujące stwierdzenia.

Według gen. Stanisława Komornickiego:

- Kapituła nie jest weryfikatorem ani sądem
- Mając uzasadnioną opinię Kapituła może wystąpić do Prezydenta z wnioskiem o odebranie Orderu VM.

AKTUALNOŚCI

Według ministra Janusza Krupskiego:

- Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych może jedynie odbierać uprawnienia w ramach swoich kompetencji.

Przewidziano, jak podaje mjr Zbigniew Dębski (VM), że zostanie zorganizowane kolejne spotkanie, na którym uczestniczą przedstawiciele swoich opinii i stanowiska.

Działalność wydawnicza

Wydano i dokonano kolportażu Biuletynu Nr 16 oraz Zeszytu Historycznego nr 10.

Współpraca z Władzami Samorządowymi

W bardzo przyjemnej atmosferze w dniu 20.06. br. odbyło się w Ratuszu spotkanie Prezesa Klubu VM kpt. Zdzisława Piłatowicza z Prezydentem m.st. Warszawy panią prof. Hanną Gronkiewicz – Waltz.

Omawiano następujące tematy:

- a) pani Prezydent poinformowała, że opiekę nad Klubem Kawalerów Orderu Wojennego VM pełnić będzie z ramienia Urzędu m.st. Warszawy – Gabinet Prezydenta, Wydział ds. doradców - Pani Katarzyna Zań.
- b) prezes Klubu poruszył sprawę przyjęcia na członka popierającego lub honorowego jednostkę organizacyjną Urzędu m.st. Warszawy.
- c) pani Prezydent przyjęła wniosek Klubu, do dalszego załatwienia z odpowiednimi władzami Miasta,

AKTUALNOŚCI

by z okazji 65-lecia Powstania Warszawskiego ustanowić odznakę dla wypędzonych niezgodnie z warunkami kapitulacyjnymi zawartymi w umowie Sztabu AK z dowództwem wojsk niemieckich, mieszkańców stolicy.

- d) Pani Prezydent poprze wniosek o ustanowienie założyciela Pułku AK „BASZTA” – por. Ludwika Bergera ps. „Hardy” odznaczonego pośmiertnie Orderem Wojennym Virtuti Militari, patronem jednej z ulic na Żoliborzu.

W ramach spotkania złożono następujące wystąpienia:

**Szanowna Pani
Hanna Gronkiewicz – Waltz
Prezydent m.st. Warszawy**

Dwie organizacje kombatanckie, a mianowicie: Klub Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari i Środowisko Żołnierzy Pułku Armii Krajowej „Baszta”, i innych Mokotowskich Oddziałów Powstańczych postanowiło zgłosić wniosek do Pani Prezydent i Władz m.st. Warszawy o ustanowienie w roku 2009 „Odznaki Wypędzonych Mieszkańców z Warszawy w 1944 roku” przez Niemców po Powstaniu Warszawskim.

Wniosek uzasadniamy tym, że w 2009 roku przypada 65-ta rocznica Powstania Warszawskiego. Trudno sobie wyobrazić skalę represji stosowanych wobec mieszkańców Warszawy, którzy mimo to wykazywali się heroizmem. Ich bohaterstwo zyskało uznanie samego gen. Władysława Sikorskiego, nieocenione były oddanie i pomoc Warszawiaków udzielana Powstańcom w walkach 1944 roku. Nie bez znaczenia jest fakt odznaczenia w listopadzie 1939 r. najwyższym polskim odznaczeniem Orderem Wojennym Virtuti Militari m.st. Warszawy. Jak wiadomo Order ten otrzymały tylko dwa miasta: Verdun i Lwów w roku 1920.

AKTUALNOŚCI

Dlatego więc nasze dwie organizacje uważają za wskazane by w 65-tą rocznicę Powstania Warszawskiego uczcić proponowaną odznaką jeszcze żyjących, a pamiętających tamte straszne czasy Warszawiaków. Dla okazania im wdzięczności i podkreślenia prawdy historycznej.

Fakt decyzji o wypędzeniu mieszkańców przez władze niemieckie, potwierdzają oryginalne dokumenty znalezione w Muzeum Powstania Warszawskiego.

**Szanowny Pan
Krzysztof Konarzewski
Stołeczne Biuro
Promocji Imprez**

W związku z zamiarem zorganizowania plenerowego przedstawienia o walkach powstańczych w rejonie Mokotowa, w ramach uroczystości obchodów 64-tej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, które podobno przewidziano na odegranie rejonie parku „Szustra”, uczestnicy Powstania Warszawskiego na Mokotowie, żołnierze Środowiska Pułku AK „Baszta” i innych Mokotowskich Oddziałów Powstańczych proponują przenieść tę inscenizację, zgodnie z prawdą historyczną, do najważniejszego miejsca obrony Mokotowa, a mianowicie południowej flanki obrony Powstania Warszawskiego na ulicę Puławską róg Woronicza. Barykada ta, przegradzająca ul. Puławską w oparciu o mury ogrodzenia dawnej „Królikarni”, była podstawą południowej obrony Warszawy.

O bliższych szczegółach tego miejsca prosimy rozmawiać z przedstawicielami Środowiska Pułku AK „Baszta”, tel. kontaktowy 022 621 60 50

**mjr w st. spocz. Eugeniusz Guzek
Wiceprezes Klubu VM
Kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari**



*„Bóg patrzy w moje serce.
Widzi i zna moje intencje oraz zamiary, które są czyste i rzetelne.
Jedynym moim celem jest Wolna, Sprawiedliwa i Wielka Polska.
Ku tej Polsce Was prowadzę...”*

/gen. Sikorski ZSRP, 1941 rok/

Tuszów Narodowy 10-07-2008 r.

Sz. Pan

*Gen bryg. Stefan Starba Bałuk
Członek Kapituły
Orderu Wojennego *Virtuti Militari**

Organizatorzy centralnych obchodów 65 Rocznicy Śmierci gen. W.E. Sikorskiego w Tuszowie Narodowym, które odbywały się pod Honorowym Patronatem Prezydenta RP serdecznie dziękują za współpracę i okazaną po raz kolejny pomoc niezbędną dla właściwego zorganizowania uroczystości.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było wmurowanie kamienia węgielnego pod przyszłe Centrum Pamięci Generała Sikorskiego i Żołnierzy II Wojny Światowej, które będzie wyrazem hołdu narodu polskiego oddanego generałowi i jego żołnierzom.

Wszyscy, którzy przyczynili się do zorganizowania uroczystości zostali wpisani do Złotej Księgi Izby Pamięci w domu urodzenia gen. Sikorskiego. Jesteśmy dumni, że dane nam było gościć w czasie uroczystości Pana Generała. Pragniemy podziękować Panu za zorganizowanie przylotu całej Kapituły Orderu Wojennego *Virtuti Militari* do Tuszowa Narodowego. Było to wydarzenie historyczne.

Życzymy Panu dużo zdrowia i sił w realizacji kolejnych szczytnych planów.

Z poważaniem Komitet Organizacyjny

WÓJT GMINY
Andrzej Kaluża
inż. Andrzej Kaluża

DYREKTOR
Gminnej Biblioteki Publicznej
w Tuszowie Narodowym
mgr Renata Paterak

65. Rocznica śmierci gen. Władysława Sikorskiego



Delegacja Urzędu ds. Kombatantów składa kwiaty przed pomnikiem gen. Wł. Sikorskiego. Z lewej ppłk Tadeusz Czerkawski, z prawej min. Janusz Krupski



Tuszów Narodowy – 4 lipca 2008 r., 65. rocznica śmierci gen. Wł. Sikorskiego. Delegacje rządowe przed pomnikiem

WYSTĄPIENIE
Klubu VM do KAPITUŁY Orderu VM
z dnia 13 czerwca 2008 r.

Uprawnienia **do Orderu Virtuti Militari** **- dawniej i dziś**

Z listu:

„...W latach wojny i okupacji 1939-1944 dwukrotnie byłem odznaczony Krzyżem (Orderem) Virtuti Militari. Pierwszy raz po bitwie nad Bzurą (1939)... odznaczył mnie gen. Stachiewicz... Drugi raz otrzymałem (to odznaczenie) od gen. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”... komendanta AK na Wileńszczyźnie w 1943 r.

W Urzędzie ds. Kombatantów zapytałem, co z weryfikacją ... Virtuti Militari? Odpowiedziano: *„Owszem była weryfikacja, ale już za późno...”*

W sumieniu jestem spokojny i chciałbym należeć oficjalnie do grona tych, którzy na to zasłużyli...”

Ks. płk Antoni Szyrwiński

Zawierucha wojenna sprawiła, że wiele Dam i Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari nie doczekało się ani otrzymania odpowiednich dokumentów, stwierdzających ich odznaczenie, ani też oficjalnego wręczenia tych orderów.

Mimo upływu czasu, pozostaje ich nadal niemała grupa. Nie dla zaszczytów czy korzyści materialnych – lecz dla nieprzemijającej Chwały Ojczyzny - wielu zatem pragnie i dziś być zaliczonym do grona tych zasłużonych.

Legitymacja Orderu VM jest jednak dokumentem państwowym, tak jak i sam Order. Prawo do niego musi być – nawet mimo upływu lat – udokumentowane.

**Jak mogą dokonać tego Ci, którzy czują się uprawnieni, mimo braku posiadanego dokumentu?
Czy jest to jeszcze w ogóle możliwe?**

Zwracamy się do Kapituły Orderu VM, gen. bryg. w st. spoczynku Stanisława Nałęcz-Komornickiego o wyjaśnienie tych spraw, bardzo istotnych dla osób, poczuwających się do posiadania tytułów Dam i Kawalerów Orderu VM, ale mających trudności z przedstawieniem dokumentów potrzebnych dla Stowarzyszenia-Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari.

„Panie Kanclerzu Kapituły Orderu VM!

1. W naszym Stowarzyszeniu-Klubie Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari spotykamy się ostatnio ze szczególnym problemem, dotyczącym uprawnień do należenia do Klubu. Są to zapytania kobiet i mężczyzn, byłych żołnierzy Wojska Polskiego, którzy powołują się na przyznanie im Orderu VM w toku działań wojennych ostatniej wojny.

Jednakże, na skutek różnych okoliczności, są to osoby nieposiadające odpowiednich dokumentów w tym zakresie. Występują różne przypadki, jak np.:

- wymienienia w rozkazie odznaczeniowym przez dowódców, ale bez potwierdzenia dalszego toku sprawy.
- są też osoby, które twierdzą, że Order im przyznano, ale obecnie takiego dokumentu nie posiadają

na skutek wydarzeń wojennych lub losowych.

- są przypadki, kiedy dokumenty przyznania składano u osób, którym podlegały służbowo lub instytucjonalnie, ale osoby te nie nadały dalszego biegu sprawie – a same obecnie już nie żyją.

2. Zakres naszej działalności, jako Stowarzyszenia VM obejmuje zawsze osoby aktualnie posiadające potwierdzające dokumenty nadania Orderu. Jest to wymóg statutowy. Jako takie, mogą one figurować w naszej kartotece i korzystać z tego typu uprawnień kombatanckich. Wobec braku dokumentów, przyjęcie do Stowarzyszenia nie jest możliwe.

3. W większości przypadków zgłaszane do nas obecnie sprawy o uznanie Orderu VM są wysoce wiarygodne, zasługujące nawet na pozytywną opinię naszego Stowarzyszenia. Jednakże, zdajemy sobie sprawę, że sama opinia nie jest tu dokumentem uprawniającym.

4. Jakie dokumenty, w omawianych przypadkach, można będzie uznawać za podstawę do uznania o przyznania Orderu VM? Czy, biorąc pod uwagę okoliczności wojenne, można będzie uznać za taki dokument podpisane stosowne „Oświadczenie” zainteresowanego? Czy i jakich świadków wymagałoby ono ewentualnie dla potwierdzenia?

Władze Stowarzyszenia zdają sobie sprawę, że poszczególne wystąpienia i przypadki osób będzie należało rozpatrywać indywidualnie. Ponieważ podstawą w tym przypadku będzie stanowisko Kapituły Orderu, prosimy

NASZE SPRAWY

o dokonanie wykładni podejmowania decyzji przez Stowarzyszenie, odnośnie omawianych przypadków.

Ze względu na aktualność tematu, uzyskane wyjaśnienia zamierzamy opublikować w naszym „Biuletynie” Klubu, aby podać je do ogólnej wiadomości naszych Czytelników.

Zarząd Stowarzyszenia VM
i redakcja BIULETYNU

Sanatorium zostało zbudowane ok. 20 lat temu dla pacjentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jest stale czynne, przechodzi obecnie stopniową modernizację.

**Leczenie i rehabilitacja
członków Klubu Orderu Wojennego Virtuti Militari
w sopockim Sanatorium**

„HELIOS”

W dniach od 18 czerwca do 8 lipca 2008 r. w sopockim sanatorium „Helios” przebywała na leczeniu uzdrowiskowym 20-osobowa grupa Dam i Kawalerów Orderu Wojennego VM wraz z towarzyszącymi osobami opieki. Pobyt zorganizował Dział Socjalny Klubu VM.

Nie wszystkim wiadomo, że ciągle modna miejscowość nadmorska Sopot jest jednocześnie uzdrowiskiem. Uzdrowiskowa działalność Sopotu sięga początku XIX w., została odkryta przez lekarza Jana Jerzego Haffnera. Status współczesnego uzdrowiska chorób reumatycznych, dróg oddechowych, kardiologicznych i osteoporozy ma oficjalnie od 1999 r.

Jednym z największych sanatoriów w Trójmieście jest „Helios” - 10 piętrowy obiekt przy ul. Bitwy pod Płowcami pod nr 63/65. Jest to budynek mieszczący kompleks mieszkalny, zapewniający wyżywienie oraz sanatoryjne zabiegi lecznicze na miejscu. Mieści się nad brzegiem morza, do którego dochodzi się, poprzez nadmorską promenadę, na samą plażę.

Specjalności sopockich solanek

Ujęcia leczniczej solanki w Sopocie znajdują się na głębokości ok. 800 m. Ich właściwości lecznicze są zbliżone do właściwości wód leczniczych Ciechocinka, Inowrocławia, czy Kołobrzegu. Sopocka solanka, to 4,47% woda chlorkowo-sodowa, bromkowa i jodkowa.

Warto dodać, że sanatoryjne źródło solankowe (tzw. Źródło św. Wojciecha) znajduje się w odległości ok. 300 m od „Heliosa”, w specjalnym budynku – obiekcie, wydzielonym i zagrodzonym. Stąd solanka jest czerpana specjalnym rurociągiem dla potrzeb sanatoryjnych zabiegów. Wystarcza jej codziennie dla potrzeb leczniczych do 290 pacjentów, jakich może obsługiwać na raz Sanatorium „Helios”. Od 2002 r. solanka ze źródła św. Wojciecha została uznana, jako lecznicza przez ministra środowiska.

Główne źródła solankowe znajdują się w Sopocie przy molo i są wykorzystywane przez znany jeszcze z przed wojny sopocki Zakład Balneologiczny.

Biała mewa na złocistej wydmie

Sopot stanowi część milionowej aglomeracji nadmorskiego Trójmiasta. Przed wojną należał do Wolnego Miasta Gdańska. Swą uzdrowską karierę zaczął właściwie od 1823/1824, kiedy to były oficer napoleoński, Haffner, zorganizował tu kąpielisko, wybudował Dom Hotelowo-Rekreacyjny, Zakład Kąpielowy oraz park. Następnie, wybudowano tu pierwsze molo, jako pomost. Od 1901 r. Sopot stał się miastem i otrzymał herb (biała mewa na złocistej wydmie, ze srebrną rybą w szponach). W 1924 r. wybudowano tam okazały Grand Hotel. Ostatnio, dobudowano w najbliższym pobliżu okazały również hotel Sheraton. W budowie (2008 r.) znajduje się nowy Dom Zdrojowy.

Podczas II Wojny Światowej Sopot niewiele ucierpiał, a w powojennym okresie nastąpił jego dalszy rozwój jako uzdrowska.

Obecne molo, wybudowane w 1927 r. i dalej modernizowane, ma ogólną długość ponad 500 m i szerokości 10 m. Jako takie, uchodzi za najdłuższe molo drewniane w Europie. Wraz z ul. Bohaterów Monte Cassino stanowi główne centrum tego uzdrowska. Przy Monte Cassino (popularnie zwane Monciakiem) jest deptak, przez który przechodzą w sezonie tłumy turystów (obok licznych sklepów, kawiarni i restauracji). Szczególnego charakteru nadają tej promenadzie uliczni muzycy i malarze – portreciści. Są tu też galerie sztuki, kino i teatr. Nieco dalej od samego śródmieścia znajduje się sopocka Opera Leśna, znana z corocznych Festiwalu Piosenki.

Z sopockiego molo odbijają statki żeglugi przybrzeżnej białej floty do Gdańska, Gdyni i na Hel. Można też wsiąść na „piracki statek” z restauracją lub przejechać się nowoczesnymi motorówkami, wyposażonymi każda w dwa silniki o dużej mocy, które umożliwiają, pełną emocji, ekwilibrystkę nawodną.

Wzdłuż wybrzeża ciągnie się spacerowy Pas Nadmorski, którym można dojść z samego centrum, tj. od moła wygodną aleją dla pieszych i osobno dla rowerzystów do Sanatorium Helios, odległego ok. 3 km.

Patriotyczny spis ulic

Obecnie, z samych nazw głównych ulic Sopotu można wysnuć wniosek o pragnieniu zachowania tu patriotycznego etosu. Główna ulica, prowadząca na sopockie moło nosi nazwę Bohaterów Monte Cassino. Nie na tym jednak koniec.

Są też ulice o nazwach z dalszej historii; Piastów, Chrobrego, Władysława Łokietka, Sobieskiego, Drzymały, Poniatowskiego, Traugutta, Kościuszki, Chopina, gen. Abrahama, gen. Władysława Andersa i inne. Jest też zespół ulic o nazwach polskich pisarzy i poetów, od Jana Kochanowskiego poczynając, z Trzema Wieszczami włącznie.

Trasa dojazdowa z Gdańska do Gdyni – poprzez Sopot – to Aleja Niepodległości. Inne główne ulice Sopotu to: Armii Krajowej, Powstańców Warszawy, Grunwaldzka i spacerowa aleja nadmorska im. Wojska Polskiego. Jest też plac Konstytucji 3 Maja i w pobliżu - ulica 1 Maja. Aby je dalej wymieniać, należałoby po prostu przeglądać plan tej niezbyt wielkiej przecież miejscowości. W Sopocie jest też pomnik Armii Krajowej przy ul. Armii Krajowej.

Sanatoryjny kompleks

W „Heliosie” realizowane jest leczenie sanatoryjne (w turnusach 21 dniowych) oraz poszpitalne (w turnusach 28-dniowych). Obydwa rodzaje leczenia mają charakter rehabilitacyjny, realizowany w DUL (Dziale Usprawniania Leczniczego). Sanatorium stawia jednak ogólne wymagania w stosunku do sprawności pacjentów: jest nim zdolność

do samodzielnego poruszania się, choćby nawet ograniczonym zakresie. Cztery zespoły wind w tym 10-piętrowym gmachu ułatwiają to zadanie, są też specjalne urządzenia do unoszenia wózków inwalidzkich, ułatwiające potrzebującym pokonanie kilku stopni schodowych przy dościach do wind. Dla osób, wymagających dodatkowej lub stałej opieki podczas kuracji w sanatorium, NFZ przewiduje możliwość otrzymania również skierowania dla osoby towarzyszącej, jako opiekuna.

Zabiegi koncentrują się zasadniczo na poziomie I piętra w głównym obiekcie DUL, ale też niektóre (np. masaże, inhalacje) znajdują się na innych piętrach, w miejscach wyszczególnionych w karcie zlecenia zabiegów. Komunikacja windami ułatwia realizację różnych zabiegów, w różnych porach i na różnych piętrach.

Lista realizowanych zabiegów leczniczych i medycznych jest długa. Wystarczy wspomnieć, że obejmuje ona 60 pozycji, których ordynowanie należy do lekarzy sanatorium.

Według karty „zleconych zabiegów”

Specjalnością sanatoryjną „Heliosu” jest wykorzystanie miejscowych źródeł solankowych. Solanki wykorzystywane są do stosowania wielu rodzajów zabiegów zdrowotno - rehabilitacyjnych, od ciepłych kąpiel solankowych o różnym stężeniu poczynając, na inhalacjach kończąc.

Przybywający do Sanatorium ze zleceniami NFZ już następnego dnia stykają się z lekarzem uzdrowiskowym Sanatorium, który po zapoznaniu się ze stanem zdrowia pacjenta ordynuje zakres leczenia sanatoryjnego. Pacjent otrzymuje imienną kartę zleconych zabiegów, podającą ich rodzaj, zakres oraz godziny realizacji w każdym dniu pobytu (wyjątek stanowi niedziela, będąca dniem „bezzabiegowym”).

Zlecane zabiegi zajmują zwykle pierwszą część dnia (niektóre rozpoczynają się nawet przed śniadaniem), a kończą się w godzinach południowych, tj. przed obiadem, który trwa od godz. 13 do 13.30. W toku pobytu pacjenci sanatorium stykają się też z lekarzem ordynującym, celem sprawdzenia jak przebiega kuracja, przy czym możliwe są bieżące korekty zlecanych zabiegów.

Na koniec pobytu leczniczego w sanatorium wypisywana jest jeszcze „Karta leczenia uzdrowiskowego”. Oprócz danych osobowych zawiera ona informacje o przebiegu badań i leczenia oraz dalsze zalecenia zdrowotne. Karta ta jest dowodem przeprowadzonej kuracji.

Karta zlecanych zabiegów i karta informacyjna są jednocześnie sprawdzianem przebiegu kuracji i wykorzystania możliwości zabiegów. W sanatorium nie można tylko jeść i spać, trzeba się kurować!

Standard uzdrowiskowego leczenia sanatoryjnego dorosłych obejmuje opiekę lekarską i całodobową pielęgniarzką, 6 dni zabiegowych w tygodniu i dietę zgodną z profilem leczenia w okresie pobytu w sanatorium.

Gimnastyka – zabieg codzienny

Gimnastyka jest zalecana i stosowana, jako zabieg codzienny, w czasie zasadniczo ok. 30 min. Standardowo są to ćwiczenia grupowe w specjalnie przystosowanej sali (z możliwością klimatyzacji). Podstawowym wyposażeniem są gąbkowe materace, dodatkowym piłki i drążki.

Prowadząca gimnastykę mówi i pokazuje układ ćwiczenia, zastrzegając na początku, że ćwiczenia, których wykonanie może okazać się zbyt trudne – można pomijać.

Dla osób o szczególnych ograniczeniach ruchu (np. rąk, nóg lub kręgosłupa), prowadzone są osobne zajęcia mające już

charakter indywidualny lub w małych grupach. Może to być np. również gimnastyka na siedząco, prowadzona przez odpowiednią terapeutkę. Za całkiem innego rodzaju dobrowolną, nie standardową gimnastykę ruchową można by też uznać organizowane tu sanatoryjne wieczorki taneczne. Można przyjść i popatrzeć albo też brać w nich aktywny udział...

„Pani Zofio, panie Andrzeju...”

Rezultaty kuracji zależą w dużej mierze od sposobu ich realizacji. Dotyczy to również samego sposobu podejścia personelu rehabilitacyjnego do kuracjuszy. Jest on nie tylko poprawny, ale odnosi się wrażenie, że wręcz przyjazny. Jedną z tego odznak jest sposób indywidualnego zapraszania przybyłych na zabiegi.

Kuracjusz zgłaszający się na zabieg przedkłada personelowi przede wszystkim swoją kartę zabiegów. Zgłoszenie punktualne jest obowiązkowe, aby nie załamać przewidzianego z góry harmonogramu godzin dla innych pacjentów. Wymóg ten jest zrozumiały i oczywisty – kuracjusze mają odpowiednio rozpisane w czasie zabiegi i przebywają na miejscu. Nic więc nie powinno stać na przeszkodzie w punktualnym (lub nawet nieco wcześniejszym przybyciu).

Dalej, sprawa jest prosta. Punktualnie przybywający nie muszą praktycznie zupełnie czekać na zabieg. I tu pewna niespodzianka: pacjentów nie wywołuje się po nazwisku, lecz tak po prostu, po imieniu: „Zapraszam pani Zofio...” z jednoczesnym wskazaniem, przez fizjoterapeutkę lub fizjoterapeutę, miejsca. Przeważnie, miejsca zabiegowe są wielostanowiskowe i dlatego wskazanie kabiny zabiegowej jest potrzebne. Podobnie, po zakończeniu zabiegu kuracjusz wywoływany jest zazwyczaj po imieniu, do jego zakończenia. Dotyczy to zwłaszcza takich zabiegów jak np. różnego rodzaju

kąpiele solankowe lub inhalacje, przewidziane do wykonywania w raczej ściśle określonym czasie, zazwyczaj odmierzonym elektronicznym stoperem.

Imienny sposób grzecznościowego traktowania pacjentów nie jest może ważnym zabiegiem kuracyjnym, ale stwarza odprężającą atmosferę. Każdy bowiem zabieg może być mniej lub więcej stresujący, zwłaszcza pobierany po raz pierwszy. Przyjazna atmosfera pomaga to rozładować. Urzędowo rzecz biorąc, nazywa się to stosowaniem w „Heliosie” „polityki jakości”. Usługi lecznicze są stosowane wg wysokich standardów Systemu Zarządzania Jakością, zgodnego z normą ISO 9001:2000 oraz żywnościowego Systemu HACCP, zgodnego z zasadami określonymi w Codex Alimentarius.

Standard wyżywienia i możliwości

Wyżywienie realizowane jest w sanatorium, w dwu dużych salach jadalnych z 4-osobowymi stolikami. Standardowe wyżywienie (dla dorosłych), tzw. wkład do kotła (tj. bez kosztów organizacyjno-administracyjnych) składa się z 3 posiłków dziennie. Stawka żywieniowa dla kuracjuszy wynosi 9 zł. Dziennie: śniadanie – 2,45 zł; obiad – 4,10 zł, kolacja – 2,45 zł. Zgodnie z zaleceniami lekarza, serwowane są dwa rodzaje diety: normalna i dietetyczna. Co warto podkreślić, dieta dietetyczna jest bardzo urozmaicona i nie ustępuje pod tym względem posiłkom normalnym a czasem nawet je przewyższa.

Przy tak skromnych limitach finansowych, ogólnie wyżywienie jest smaczne i wystarczające. Spotkaliśmy się nawet z taką wypowiedzią przebywającego w sanatorium samotnego kawalera VM na ten temat: „Tak dobrze nie jadam w domu...”.

Zgłaszając wcześniej swą nieobecność na posiłkach można otrzymać suchy prowiant. W dniu wyjazdu, pod koniec turnusu, jest też możliwość wcześniejszego zgłoszenia, aby

otrzymać suchy prowiant na drogę - za okres niewykorzystanych posiłków.

Nie przysługuje natomiast rekompensata za posiłki utracone z powodu niezgłoszonego wyjazdu na wybrane z własnej inicjatywy wycieczki, które są oferowane na miejscu. Jest ich sporo. Propozycje dotyczą zwiedzania Helu, Oliwy, Gdyni, Malborka i innych jeszcze ciekawych miejscowości Wybrzeża.

Market (odzieżowy) i niespodzianki (medyczne)

Całorocznie działający kompleks Sanatorium „Helios” z kilkuset kuracjuszami jednocześnie nie uszedł uwagi komercyjnej działalności.

W porze zbliżających się posiłków na I piętrze poziomów obu jadalni rozkładają się sklepy odzieżowe i pamiątkarskie. Przeważa oczywiście oferta dopasowana do sezonu, w czerwcu i lipcu były to stroje spacerowe i plażowe w dosyć dużym wyborze. Czasem występowały asortymenty bardziej specjalistyczne, np. ekspozycja handlowa ponad 50 damskich toreb spacerowych i plażowych.

W niektóre dni (np. czwartek 26 czerwca) przedstawiciel jednej z firm farmaceutycznych rozdawał bezpłatnie reklamowe termometry, których, niestety, dla wszystkich kuracjuszy starczyć nie mogło.

Codziennie natomiast można było próbować działanie rozstawionych specjalnie urządzeń do mechanicznego masażu kręgosłupa i nóg. Było to połączone oczywiście z ofertą sprzedaży na zamówienie.

Markety i niespodzianki nie przeszkadzają w normalnym rytmie serwowanych w jadalni posiłków, raczej je tylko uatrakcyjniają.

Dostrzeżono nas...

Już w pierwszych dniach pobytu w sanatorium „Helios” grupy z Klubu Stowarzyszenia VM zastała ona zauważona, jako interesujący goście. W miejscowym „Dzienniku Bałtyckim” ukazał się już 29 czerwca 2008 r. artykuł i fotografia kilku członków Klubu. Tytuł artykułu „Sanatorium dla bohaterów” – pozostawiamy bez komentarza...

Nasz pobyt w sopockim Sanatorium „Helios” dostrzeżony został przez władze i organizacje miejscowe, które wyraziły chęć wzajemnych spotkań. Otrzymało więc kilka ciekawych zaproszeń, z których skorzystano. Oto niektóre z nich:

1. Marynarka Wojenna zorganizowała dojazd z Sanatorium w Sopocie do Gdyni na nabrzeże pomorskie, gdzie stoją zacumowane „Dar Pomorza” (długość kadłuba 72,6 m) i okręt wojenny „Błyskawica” (długość kadłuba 114 m).

„Błyskawica” – okręt wojenny odznaczony Orderem Virtuti Militari - jest obecnie okrętem- muzeum, ale pełni swe funkcje, jako okręt czynny z załogą, która odbywa wachty. W niektóre dni tygodnia okręt wychodzi w morze. Jest holowany (aby nie było potrzeby każdorazowego uruchamiania obu kotłów parowych do napędu turbin i całej maszynowni) na morze i z powrotem.

Grupę VM przyjął kmdr por. mgr Radosław Maślak, zastępca szefa oddziału wychowawczego Marynarki Wojennej. Po uroczystym powitaniu przy wejściu na pokład, nastąpiło zwiedzenie całego okrętu, po czym spotkano się w specjalnym recepcyjnym pomieszczeniu na okręcie. Spotkanie upłynęło na omawianiu różnych wojennych przygód okrętu.

2. Dyrektor gdańskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej zaprosił grupę VM na zwiedzanie miejsc historycznych: bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej, pomnika Stoczniovców (charakterystyczne 3 wysokie krzyże) oraz zorganizowanej przez IPN wystawy „Drogi do wolności”.
Spotkanie zostało połączone z omówieniem tematyki bieżącej prac gdańskiego IPN, który obejmuje swą działalnością województwa pomorskie, kujawsko-pomorskie oraz część warmińsko-mazurskiego, zatrudnia 12 prokuratorów i ponad 150 pozostałych pracowników. Wręczono też różne publikacje historyczne, stanowiące dorobek wydawniczy gdańskiego IPN. Na zakończenie spotkania nastąpiło zwiedzenie centrum Starego Miasta w Gdańsku.
3. Jako zaproszeni na spektakl pt.: „Zorba” (otrzymano bilety wstępu) – grupa kuracjuszy z VM obejrzała przedstawienie w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego im. W. Gombrowicza w Gdyni.
Spektakl odbywał się na plaży, przy szumie morza, muzyce i w wieczornym blasku reflektorów. Nie obyło się bez wspólnych zdjęć z aktorami przedstawienia.
4. Była też możliwość zwiedzania – na osobnym spotkaniu – historycznego więzienia w Gdańsku, przy ul. Kurkowej (nazwa ulicy pochodzi od gdańskiego Bractwa Kurkowego). Początki działalności więzienia sięgają tu 150 lat wstecz, a w obecnej działalności więzienie ma już ponad 100 lat, kolejne jako więzienie Wolnego Miasta Gdańska, III Rzeszy Niemieckiej a następnie PRL i RP. Zwiedzano m.in. celę, w której przebywał aresztowany marsz. J. Piłsudski i inne osobistości,

po czym zorganizowano resocjalizacyjne spotkanie z grupą ponad 50 osadzonych więźniów, z którymi omawiano patriotyczne tematy. Bardziej szczegółowo do tematu i historii więzienia zamierzamy powrócić na łamach „Zeszytów Historycznych”.

5. Ze swej strony, grupa Dam i Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari przebywająca na leczeniu uzdrowiskowym w sanatorium „Helios” dokonała symbolicznego złożenia kwiatów pod pięknym, sopockim pomnikiem Armii Krajowej, dłuta artysty rzeźbiarza Tadeusza Markiewicza.

Pomnik znajduje się przy ul. Armii Krajowej w parku im. Sanitariuszki „Inki”, więzionej w gdańskim więzieniu przez powojenne władze PRL. Sam pomnik przedstawia orła z koroną, wynurzającego się z fali morskiej. Towarzyszą mu napisy „Bóg, Honor, Ojczyzna” oraz znak Polski Walczącej, czyli „Kotwica”.

Złożenie kwiatów, przy udziale przedstawiciela władz miasta Sopotu, sekretarza Urzędu Miasta, p. Wojciecha Zemły, nastąpiło pod koniec turnusu sanatoryjnego, tj. w dniu 7 lipca 2008 r.

Następnie udano się do gabinetu prezydenta w historycznej siedzibie miasta, na wspólną rozmowę o tradycjach Orderu Virtuti Militari, patriotycznych tradycjach miasta i jego obecnej ludności. Zwiedzono też zabytkowe pomieszczenia i główną salę obrad Urzędu Miasta.

Po otrzymaniu materiałów informacyjnych, 6-osobowa grupa kuracjuszy z Klubu Orderu VM powróciła w godzinach popołudniowych do sanatorium.

W ten sposób, leczenie i wypoczynek na przełomie czerwca i lipca 2008 r. przeplatały się z aktywnym i patriotycznym sposobem spędzania czasu przez grupę Dam i Kawalerów Klubu Stowarzyszenia Orderu Wojennego Virtuti Militari. **Programy poznawcze, kulturalne i patriotyczne zostały zorganizowane z inicjatywy przebywającego na kuracji przewodniczącego Komisji Socjalno-Bytowej Klubu VM, Jerzego Bartnika, przy aktywnym udziale członka wspierającego, płk. mgr. inż. Sławomira J. Majszaka oraz samorządowych władz miejscowych.**

Jak to w sanatorium...

Ten szerszy opis zasad i możliwości systemu pobytu w sanatorium ma służyć jako zachęta dla korzystania, bez względu na wiek, z sanatoryjnych możliwości leczenia członków Klubu VM. Mówi jednocześnie o pewnych zasadach, których trzeba przestrzegać i z czym należy się liczyć w ciągu każdego dnia pobytu.

Standardowo – jak już wspomniano - leczniczy dzień sanatoryjny składa się bowiem z korzystania z przedpołudniowych zabiegów i popołudniowego wypoczynku. Dla pobytu o kardiologicznym profilu leczenia jest przewidziane więcej zajęć kontrolno-leczniczych, z wydawaniem i pobieraniem lekarstw również po południu.

Tych, którzy nie korzystali jeszcze z tego rodzaju leczniczych możliwości – a jest tych możliwości sporo, o czym często informujemy w naszym „Biuletynie” - opis ten powinien zachęcić. Sanatoria mają swoje prawa, którym trzeba się podporządkować, ale uwzględniają szczególne wymagania pacjentów w starszym wieku i są do tego wszystkie przystosowane. Możliwe jest również otrzymanie skierowania dla osoby towarzyszącej, jako opieki. Osoba taka ma prawo również do sanatoryjnego leczenia, refundowanego przez NFZ.

FOTOREPORTAŻ



Sanatorium „Helios” MSWiA obecnie podlega NFZ



Ujęcie wód solankowych dla sanatorium „Helios”

FOTOREPORTAŻ



Zakres terapii w sanatorium jest szeroki



Jadalnia „Helios” może pomieścić nawet 300 kuracjuszy

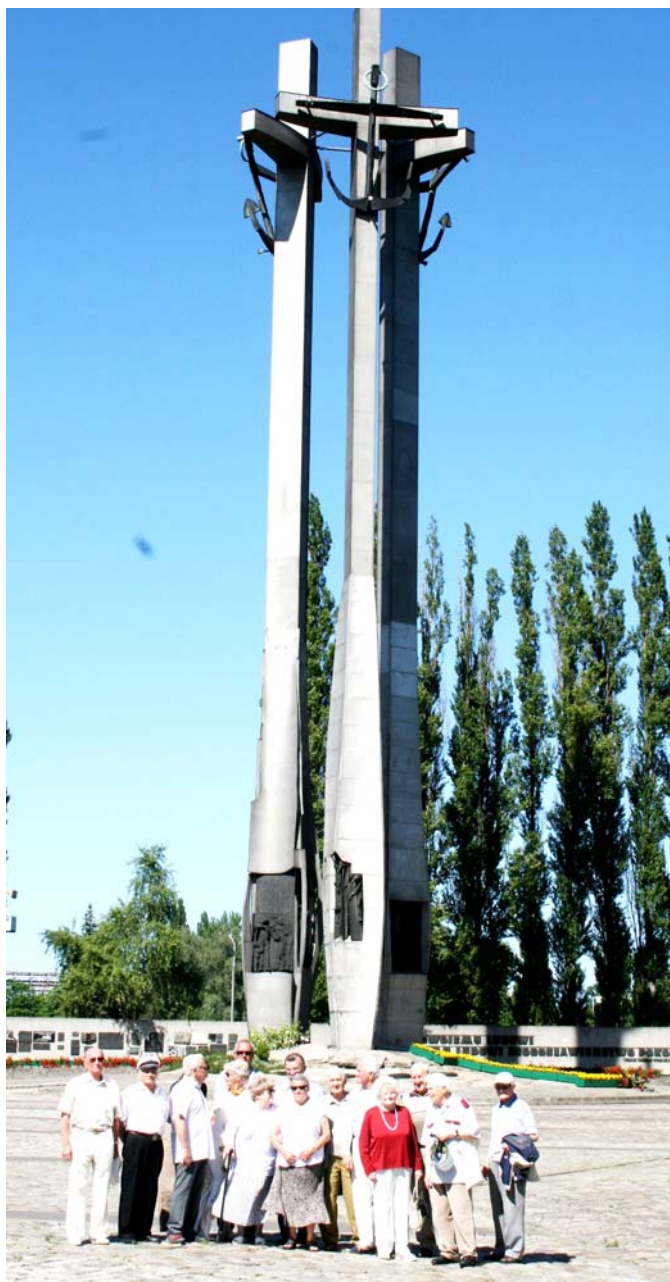
FOTOREPORTAŻ



Popołudniowe spotkanie w wolnym czasie



Spotkanie grupy VM z aktorami teatru w Gdyni



Przed Pomnikiem Stoczniovec
upamiętniającym wydarzenia Wybrzeżu

FOTOREPORTAŻ



Grupa kuracjuszy VM zwiedzająca historyczne więzienie w Gdańsku



Zdjęcie pamiątkowe na pokładzie ORP Błyskawica

FOTOREPORTAŻ



Pod pomnikiem Sanitariuszki „Inki” w Sopocie



Spotkanie kuracjuszy z sekretarzem Rady Miasta Sopotu

(zdjęcia w fotoreportażu – Henryk Ratyna VM)

Warto dodać, że pobierane w sanatoriach zabiegi leczniczo-rehabilitacyjne są w trakcie ich przebiegu odczuwalne przez organizm, niekiedy w postaci różnego rodzaju zmęczenia, które jednak mija po kuracji. Dlatego też przewidziane są standardowo wizyty kontrolne u lekarza.

Rytm dni sanatoryjnych różni się od tych spędzanych w domu. Okresowa zmiana przyzwyczajzeń może jednak wyjść na dobre.

Rozkład dnia określają terminy posiłków i zabiegów. Po śniadaniu o godz. 8, a czasem nawet i wcześniej następują przedpołudniowe zabiegi (niektóre – już przed śniadaniem), zwykle w odstępach co godzinę. Zajmuje to czas do obiadowego posiłku ok. godz. 13. Po obiadowym wypoczynku, jest wolny czas do kolacji, która następuje stosunkowo wcześnie, bo już o godz. 17.45. Po kolacji jest więc również sporo czasu na wieczorne spacerowanie lub - dla chętnych na spędzenie wieczoru w kawiarni z muzyką taneczną. Rozrywka ta kończy się punktualnie o godz. 22.

Pod koniec pobytu udostępniane są do wypełnienia anonimowe ankiety z gotowymi do wypełnienia rubrykami, zawierającymi możliwość oceny działalności wszystkich służb sanatorium. Jest to tzw. Anonimowa Ankieta Badawcza Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej sanatorium „Helios” MSWiA. Dyrekcja sanatorium prosi w niej gości m.in. o odpowiedzi na pytania o ocenę: charakteru pobytu (hotelowy, leczniczy z zakwaterowaniem na terenie sanatorium lub w charakterze kuracjuszy dochodzących), ocenę formalności związanych z przyjęciem na miejscu i zakwaterowaniem, wyżywieniem, świadczeniami poza medycznymi (kawiarnia, biblioteka itp.). Prosi też o wyrażenie opinii (oceny) na temat jakości działania personelu: lekarzy, pielęgniarek, terapeutów, rehabilitantów, personelu sprząającego, działu technicznego (ewentualne naprawy) oraz recepcji i obsługi biurowej. Oprócz możliwości wyrażenia też innych spostrzeżeń, ankieta na

zakończenie stawia zasadnicze pytanie: „Czy zdaniem Pana(i) sanatorium to jest godne polecenia?”.

Sanatoria, w tym „Helios”, do których kierujemy naszych członków, przyjmują osoby z ubezpieczeniem w NFZ. Oznacza to praktycznie, że koszt pobytu, leczenia i zabiegów jest refundowany, czyli bezpłatny dla ubezpieczonego, a takimi są z zasady nasi emeryci VM. W praktyce, wygląda to jednak nieco inaczej, ponieważ wymagane jest wniesienie częściowej odpłatności (w wysokości ok. 20 zł. dziennie, jako uzupełnienia stawki). Biorąc jednak pod uwagę sanatoryjny zakres świadczeń, opłatę tę uznać trzeba za symboliczną (pełna cena wyżywienia dla osób ze skierowaniami wynosi 45 zł dziennie), a sam cennik zabiegów obejmuje pozycje od kilku do kilkudziesięciu złotych.

Jest jeszcze inna forma świadczenia, związana z wymaganą opłatą uzdrowską. Wynosi ona w Sopocie 3,5 zł dziennie, ale dla osób ze znacznym stopniem niesprawności, inwalidów i kombatantów jest ona ulgowa (1,75 zł. dziennie, czyli zgodnie z uchwałą Rady Miasta Sopot 50% pełnej stawki). Osoby przyjeżdżające własnymi samochodami mogą korzystać z parkingu sanatoryjnego „Heliosu”, w cenie 5 zł za dobę. (brama otwierana jest pilotem, wydawanym po wpłaceniu kaucji).

Połączenia kolejowe z Wybrzeżem są dogodne, a zdarzają się też okresy sprzedaży biletów w cenach promocyjnych przez PKP. Istnieją też połączenia autobusowe.

Tak, czy inaczej, warto więc podejmować formalne wysiłki zgłoszenia do Działu Socjalnego Klubu VM (przewodniczący kol. Jerzy Bartnik), aby uzyskiwać skierowania do różnych sanatoriów w Polsce przez nasze Stowarzyszenie VM.

Andrzej Gładkowski

Pamiętam polskie Lenino

Mija 65. rocznica bitwy pod Lenino. Pierwszego, po kampanii wrześniowej, bojowego uderzenia żołnierzy odradzającego się Wojska Polskiego w niemieckiego okupanta. Nastąpił początek wyzwania Ojczyzny. Dokonała tego 1. Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem gen. bryg. Zygmunta Berlinga, na głównym kierunku, w składzie bojowego ugrupowania 33. Armii Radzieckiej gen. Wasilija Gordowa.

Kim byli „Kościuszkowcy” od momentu powstania, wyczerpująco wyjaśniłem w prasie (w miesięcznikach z 10.2007 r. „Polsce Wierni” i „Głosie Weterana” oraz w „Gazecie Polskiej” nr 43 (744) z 24.10.2007 r.).

Pragnę teraz przypomnieć niektóre ważne wydarzenia dotyczące „pomocy” ZSRR w organizacji dywizji, a później także współdziałania na polu walki. Mówiąc o „pomocy”, trzeba przypomnieć, że łupy wojenne Armii Czerwonej po napaści na Polskę 17.09.1939 r., a później kilkuletnia, katorżnicza i darmowa praca w łagrach Sybiru setek tysięcy deportowanych Polaków, z całą pewnością przekraczały koszt wyposażenia formowanej dywizji.

Pomijam uwarunkowania polityczne, zwłaszcza dotyczące tragedii katyńskiej i wyprowadzenia żołnierzy armii gen. Władysława Andersa na Bliski Wschód. Ograniczam się tylko do osobistego zdania, że wyprowadzenie ok. 60 tys. żołnierzy polskich, gotowych do walki w czasie bardzo ciężkich walk na froncie wschodnim nie wyszło Polakom na dobre. Wyjaśnienie tej sprawy, połączonej z tragedią katyńską, jako bardzo ważnej i bolesnej, należało odłożyć na okres powojenny.

Przypomnę, że natychmiast po opuszczeniu granic ZSRR przez wojska gen. Andersa, Polakom pozostałym na Syberii, a zdolnym do służby wojskowej, polecono przyjąć obywatelstwo radzieckie. Co to za sobą pociągało, nie trzeba wyjaśniać.

Kto odmówił, natychmiast zostawał zamknięty w więzieniu (tzw. „turmie” - więzieniu o szczególnie ciężkich warunkach).

Doświadczyliśmy tam piekła na ziemi. Wielu naszych rodaków nie przeżyło tego.

W maju 1943 r. ogłoszono w prasie komunikat, że rząd radziecki wyraża zgodę na prośbę tzw. „Związku Patriotów Polskich”, dotyczącą uformowania polskiej jednostki wojskowej. Akces Polaków, rozrzuconych po całej Syberii, do formującej się dywizji nie był wymuszony. Jednak wszystkim – włącznie z przebywającymi w więzieniach - udzielona została „amnestia”, by mogli udać się do organizującego się wojska. Wśród amnestionowanych z więzienia byłem ja i mój brat Janek.

W tym miejscu podkreślam z naciskiem, że wyjazd do formującej się w Sielcach nad Oką 1. dywizji im. T. Kościuszki był jedyną, niepowtarzalną okazją do wyrwania się z tej nieludzkiej, przeklętej ziemi, gdzie mieliśmy poumierać. Był też szansą na uratowanie naszych rodzin i innych, pozostałych w łagrach rodaków.

Chcę przypomnieć o mało znanych warunkach dotyczących współdziałania radzieckich i polskich jednostek wojskowych podczas działań bojowych, i o traktowaniu nas przez niektórych radzieckich dowódców.

W procesie organizacyjnym, szkolenia i wyposażenia oddziałów naszej dywizji nie było odczuwalnych trudności. Przyrzeczenia Stalina, dane Berlingowi podczas ich pierwszego spotkania 15.05.1943 r., w sprawie organizacji jednostek WP w ZSRR, zostały dotrzymane. Oczywiście nie za darmo, bo *„w polityce sentymentów nie było, nie ma i nie będzie, o czym Zygmuncie Michajłowiczu musicie pamiętać”* – stwierdził na zakończenie Stalin.

Po wyruszeniu w dniu 31.08.1943 r. na front, ta w zasadzie dobra współpraca, zaczęła się psuć, co dla nas, żołnierzy polskich, miało później fatalne skutki.

Przygotowania do akcji

Program przeszkolenia przybyłych do Sielc kandydatów na przyszłych zwycięzców, żołnierzy kościuszkowskiej dywizji, miał obejmować okres od ok. 15.06. do 15.09.1943 r. Wyjazd dywizji na front nastąpił już 31.08.1943.

Z HISTORII

Z tego powodu program szkolenia, zwłaszcza w zakresie końcowym, dotyczącym współpracy jednostek na polu walki, nie mógł być wykonany.

Dokończenie miało nastąpić w strefie przyfrontowej, do której przybyliśmy w końcu pierwszej dekady września. Zostaliśmy rozmieszczeni na Zachód od Wiaźmy, to jest ok. 200 km na wschód od ówczesnej linii frontu i podporządkowani dowódcy Frontu Zachodniego. Natychmiast rozpoczęło się intensywne szkolenie taktyczne, by zrealizować program, zwłaszcza w tych najważniejszych kwestiach.

Jednak po kilku dniach dowódca dywizji otrzymał od dowódcy frontu gen. Sokołowskiego rozkaz, by w dniu 23.09. 43 r. o godz. 17. czoło pierwszej kolumny marszowej naszej dywizji weszło na „warszawskoje szose”, rozpoczynając przemarsz w strefę frontu, w tempie 20-30 km w jedną noc. Marsz był bardzo uciążliwy ze względu na złą pogodę – deszcz i chłód. Wymarsz, w formie alarmu bojowego, zawsze następował z nastaniem zmroku, a skoro świt - uciekaliśmy do lasu. Tam, żeby odpocząć, trzeba było przygotować sobie obozowisko.

W dniu 6.10.43 r. weszliśmy w strefę działań 10. gwardyjskiej armii gen. Suchomlina, któremu rozkazem dowódcy frontu została podporządkowana nasza dywizja.

Zaraz po zapoznaniu się gen. Berlinga z d-cą armii (a było to 7.10.43 r.) nadszedł do nas nowy rozkaz dowódcy frontu. Nakazywał on – natychmiastowym i forsownym marszem na przełaj, ok. 40 km, po bezdrożach i wertepach, wzdłuż linii frontu i w zasięgu działań lotnictwa niemieckiego – wejść nam w skład sąsiedniej, 33. armii gen. Gordowa. Było to 4 dni przed mającą nastąpić bitwą.

Nie ma potrzeby wyjaśniać – zwłaszcza wojskowym profesjonalistom – jak w tym momencie poczuł się gen. Berling. Dywizja była po ok. 200 km marszu do strefy frontu – bez odpoczynku i przed natychmiastowym ok. 40 km „biegiem”. 14 tys. żołnierzy maszerujących w ciągu dnia z pełnym obciążeniem, znalazło się w zasięgu niemieckich samolotów, które mogły przecież w każdej chwili nadlecieć. Było to bardzo niebezpieczne, ryzykowne i karygodne.

W dniu, w którym przechodziliśmy na przelaj (07.10.43 r.) już w strefie działań 33. armii gen. Gordow zarządził odprawę podległych mu dowódców związków taktycznych. Postawił zadania bojowe do wykonania w mającej nastąpić 12 października operacji, wiedząc, że podległy mu gen. Berling, dowódca dywizji, która ma walczyć na głównym kierunku działań armii, na odprawie być nie może!

Gen. Berling zjawił się dopiero pod koniec odprawy. Zameldował swoje podporządkowanie i napotkane trudności z przybyciem na odprawę. Usłyszał wtedy z ust Gordowa „delikatny” epitet, a po nim rozkaz bojowy do natarcia podległej mu 1. dywizji. Berling poprosił go o informacje dotyczące zadań sąsiednich dywizji. Gordow odesłał go do tychże dowódców. Na pytanie, w jakim stopniu rzeka Miereja stanowi przeszkodę ludzi, czołgów i armat, odpowiedź brzmiała „rzeka posiada twarde dno, nie jest głęboka i nie stanowi poważnej przeszkody”.

Nie odpowiadało to prawdzie.

Wieczorem, na żądanie Berlinga, wpłynął do sztabu dywizji pisemny rozkaz bojowy dowódcy armii, zawierający główne informacje o: przeciwniku, stojącym przed frontem 33. armii, zadaniu ogólnym armii, pasie natarcia każdej dywizji z osobna, głębokości natarcia, zadaniach dnia, współdziałaniu w toku walki, początku i czasie trwania nawały ogniowej artylerii.

Dywizja przystąpiła do zajmowania podstawy wyjściowej do natarcia, rozpoznawania w terenie, maskowania, szczegółowego omawiania zadania bojowego i sposobu jego wykonania.

Rozkaz: rozpoznanie walką

Nieoczekiwanie, ku ogromnemu zdumieniu, wieczorem 11.10.43 r. gen. Berling otrzymał ustny, a potem pisemny rozkaz d-cy armii, nakazujący 1 batalionowi przeprowadzenie następnego dnia o godz. 6. rozpoznania walką systemu obrony nieprzyjaciela.

Tego rodzaju rozpoznanie było stosowane na wojnie z obu stron. Dawało określone rezultaty, jeżeli wypad był dobrze przygotowany, pozwalały na to ukształtowanie, znajomość terenu i pogoda.

Z HISTORII

W opisywanych warunkach było to niedopuszczalne! W wymienionych okolicznościach, taki rozkaz mógł wydać dowódca nie tyle żądny wiadomości o nieprzyjacielu co... spragniony śmierci podwładnych żołnierzy.

Protest gen. Berlinga w tej sprawie do d-cy armii nie odniósł żadnego skutku. Rozkaz musiał być wykonany. Rezultat? Zadanie nie osiągnęło zakładanego celu, bo osiągnąć nie mogło. Straty zaś były przerażająco wysokie. Atak 1. batalionu 1. pułku nastąpił ok. godz. 6. w dniu 12.10.1943 r. Po kilku salwach dywizjonu art. 1 pal. 3 kompanie strzeleckie, wsparte rusznicami przeciwpancernymi i ckm-ami ruszyły do natarcia. Stosunkowo sprawnie i szybko sforsowały Miereję i zaatakowały na wzgórzu nieprzyjacielskie okopy – pierwszą transzeję, która oprócz swojej głębokości (2 m) osłonięta była zasiekami z drutu kolczastego i uzbrojona granatami przeciw piechocie.

Z chwilą podejścia do tej zasieki, żołnierzy napotkała lawina ognia z ckm-ów. Mimo to część atakujących przedarła się do okopów, podejmując walkę wręcz. Ponieważ atakujący nie mieli żadnego wsparcia, atak załamał się. Ci, co wdarli się do okopów, zginęli lub zostali zniewoleni. Ci, co nie sforsowali zasieki drucianej wstrzymali atak, poczęli się okopywać na otwartej przestrzeni i czekali na pomoc. Ranni, o ile mogli, wycofywali się na tyły, a potrzebujący pomocy czekali... Niestety, nie wszyscy się doczekali. Około godz. 11. moja kompania, nacierając w późniejszym ataku, przechodziła przez ten teren (kompania moździerzy nie brała udziału w pierwszym ataku) spotykaliśmy rannych. Jeden z nich – o zgrozo – prosił przechodzącego: „Kolego – dobij mnie!” To było straszne.

Zadanie rozpoznania walką nie powiodło się. Straty batalionu wynosiły 2/3 stanu osobowego (zabici i ranni) wraz z d-cą mjr. Lachowiczem. Po tym nieudanym ataku 1. batalionu i z powodu wciąż złej widoczności nastąpiło przesunięcie uprzednio ustalonego czasu natarcia armii o ok. 2 godz.

W dniu 12.10.43 r. o godz. 9.30 rozpoczęło się artyleryjskie przygotowanie natarcia 33. armii. W nawale artyleryjskiej udział brała moja kompania 82 mm moździerzy.

Z HISTORII

Posłaliśmy na niemieckie okopy łącznie ok. 150 pocisków po 3,5 kg każdy. Nawała ogniowa zamiast 1 godz. 45 min. trwała 45 min. czyli o godzinę krócej. Po przeniesieniu ognia na cele leżące w głębi obrony niemieckiej, cała dywizja ruszyła do ataku o godz. 10.30.

Z ogromnym trudem pokonaliśmy Miereję. Wbrew informacji Gordowa, rzeka miała muliste dno. Czołgi i armaty przeciwpancerne ugrzęzły. Pozbawieni osłony czołgów i dział przeciwpancernych. ruszyliśmy do ataku na niemieckie pozycje.

Błędna informacja o stanie rzeki być może była zamierzona, bo nasz atak bez ciężkiego sprzętu został poważnie osłabiony. Nie mieliśmy też możliwości obrony przed niemieckimi czołgami.

Zdobyliśmy pierwszą transzeję i parliśmy dalej, w głąb obrony nieprzyjaciela. Zajęliśmy teren na głębokość 1-2 km. Tymczasem okazało się, że sąsiednie oddziały (z prawej strony 42 i lewej 290 dywizje radzieckie) nie ruszyły z miejsca, co spowodowało, że nasza dywizja miała odstonięte skrzydła. Z ogromnym trudem zdobywaliśmy teren, ponosząc ogromne straty. Wchodziliśmy w coraz głębszy „worek”, ostrzeliwani już z trzech stron.

Wysłanie do ataku polskiej dywizji – bez uprzedzenia jej dowódcy, że sąsiednie dywizje radzieckie, przewidziane do zabezpieczenia obu skrzydeł polskiego natarcia tej osłony nie zapewnią, - było decyzją o tragicznych skutkach. Wysłanie do walki tak dużej jednostki jak nasza dywizja – bez zapewnienia jej osłony ze strony sąsiadów – było nie tylko złamaniem elementarnej zasady podczas prowadzenia wspólnych działań bojowych. Ta decyzja była w istocie informacją wysłaną Niemcom: „Polacy są wasi”.

Mimo tej skrajnie trudnej sytuacji, nie traciliśmy ochoty do walki, licząc na opamiętanie się sąsiadów i dowódcy armii. Zdobyliśmy odcinek drugiej transzei. Byliśmy już 2-3 km w głębi obrony nieprzyjaciela, ale tempo natarcia zostało wyhamowane i w końcu zostaliśmy zatrzymani.

Interwencja gen. Berlinga u dowódcy armii, wzywająca sąsiadów do ataku, nie odniosła skutku.

Odpierając nieustanne kontrataki przetrwaliśmy na zdobytym terenie do wieczora następnego dnia (13.10.43 r.). Mimo takiej sytuacji dowódca armii pisemnym rozkazem wydanym wieczorem 13.10.43 r. nakazał nam wznowienie natarcia o świcie następnego dnia.

Ta trzecia sytuacja w ciągu jednej doby, prowadząca do wykrwawienia lub nawet całkowitego zniszczenia polskiej dywizji radziecko-niemieckimi działaniami, uświadomiła gen. Berlingowi położenie, w jakim się znalazł. Wznowienie ataku przez polską dywizję, bez wsparcia ze strony sąsiednich jednostek czy artylerii 33. armii, na uprzedzone i przygotowane wojska niemieckie byłoby zagładą 14 tys. żołnierzy. Generał poczuł ciężar ogromnej odpowiedzialności.

Interweniował za pośrednictwem swojego „stróża” - radzieckiego oficera łącznikowego o nazwisku Żukow, przydzielonego mu przez samego Stalina. Udało się.

Po interwencji Berlinga u Stalina

Zamiast mającego nastąpić natarcia, w nocy z 13 na 14 października nasza dywizja została zluzowana przez oddziały radzieckie. Jak dowiedzieliśmy się później, po kilku dniach Niemcy powrócili na swoje pierwotnie zajmowane rubieże obronne. Nasz wysiłek został zmarnowany.

Rezultat naszych dwudniowych zmaganiań bez pomocy radzieckiej był bardzo smutny. Wynosił łącznie z „rozpoznanem walką”: 510 poległych, 1776 rannych, 652 zaginionych bez wieści. Mój batalion poniósł okrutne straty. Poległo aż 217 żołnierzy z dowódcą, co stanowiło 1/3 stanu osobowego.

W końcu maja 1955 r. w Warszawie, gen. Berling opowiadał mi osobiście (pisze też o tym w swoich pamiętnikach), że „manewr” podobny w efekcie, zmierzający do naszego wyniszczenia zastosował marszałek Rokossowski wobec 1. Armii WP, któremu armia ta podlegała operacyjnie.

Z HISTORII

Podczas pierwszego spotkania Rokossowskiego z gen. Berlingiem (i A. Zawadzki), kiedy gen. Berling musiał zameldować marszałkowi swoje podporządkowanie, Rokossowski wznosił toast: „Da здравствует советская Польша”. Zawiódł się, bo gen. Berling i A. Zawadzki odmówili wzniesienia takiego toastu.

Opisując ważne wydarzenia i sprawdzając własną pamięć, posłużyłem się książką obiektywnego, wybitnego historyka Stanisława Jarczyńskiego, pt. „Zygmunt Berling”, „Wspomnieniami” gen. Berlinga i innymi publikacjami.

Wybrałem te, które dotyczyły mojego wojennego i wojskowego losu. Jako uczestnik tamtych wydarzeń mogę ocenić je jako wiarygodne i autentyczne. Byłem wszak jednym z pierwszych „kościuszkowców”, dowódcą drużyny moździerzy 82 mm w kompanii, 1. batalionu, 1. pułku piechoty 1. dywizji.

Mam przeświadczenie, że pisząc o tamtych wydarzeniach spełniam żołnierską i obywatelską powinność. Zwłaszcza, że w ostatnim okresie niektórzy „działacze”, czasowo siedzący na „wysokich stołkach”, grzeszą niewiedzą o „kościuszkowcach”, bardzo nas obrażając i krzywdząc. Porównują najwierniejszych synów Ojczyzny do „stalinowskich bojców”.

Jest to bardzo krzywdzące, można rzec - karygodne kłamstwo.

Rok 2007 uznany był w Polsce „Rokiem gen. Andersa”. W tym samym czasie z mostu na Wiśle „zdjęto” imię gen. Berlinga. Moim zdaniem jest to wysoce niepotrzebna i bardzo tania, polityczna demonstracja. Nie chcę porównywać zasług wobec Ojczyzny ww. generałów – nie znam wystarczająco pełnych danych. Pragnę tylko skromnie, jak Polak, członek rodziny okrutnie maltretowanej przez bolszewicki reżim, odłożyć zawilości polityczne. Chcę serdecznie podziękować gen. Berlingowi za to, że dotrzymał danej nam obietnicy. Wyprowadził nas z „niehumanitarnej ziemi” i przyprowadził do Ojczyzny setki tysięcy żołnierzy wraz ich rodziny – Polaków, którzy mieli umrzeć na Syberii.

Jest to wielki, żołnierski i patriotyczny czyn. Cześć Mu za to i chwała!

Edward Toczek

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Erazm Pruszyński wraz z Matką i Siostrą

proszą o przyjęcie wyrazów wdzięczności
za udział w uroczystości złożenia do grobu

w tale uroczystej Asyście

Ś.p. Mieczysława Pruszyńskiego

Kawalerze Wirtuti Militari

która odbyła się
w dniu 19 kwietnia 2005 roku
na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie

Na honorowych zasadach

Podziękowanie

Wszystkie artykuły i opracowania historyczne w wydawnictwach Klubu Kawalerów Orderu VM publikowane są na zasadach bezpłatnych, czyli honorowych.

Wynika to z zasady statutowej działalności Klubu VM w zakresie wydawnictw: „Biuletynu” i „Zeszytów Historycznych”. Są one dotowane, czyli dofinansowywane ze środków Urzędu Miasta i Ministerstwa Obrony Narodowej. Środki te przeznaczane są na realizację druku naszych wydawnictw. Jak dotąd, środki te nie obejmują kosztów redakcyjnych, ani też honorariów za publikowane materiały. Mimo to udało nam się uruchomić nasze wydawnictwa, opierając się na społecznej działalności osób skupionych wokół Klubu VM. Nasze publikacje ukazują się już od 2005 roku i są przekazywane bezpłatnie członkom Klubu VM, członkom wspierającym, instytucjom państwowym i samorządowym oraz placówkom oświatowym (szkołom i bibliotekom).

Szczególne podziękowania należą się Autorom. Dzięki Ich zainteresowaniom do Redakcji napływają propozycje opracowywania nowych artykułów i opracowań historycznych. Dzięki Ich honorowej współpracy możemy naszym Czytelnikom przedstawiać kolejne nasze publikacje.
Dziękujemy!

**Stowarzyszenie Klub Kawalerów
Orderu Wojennego Virtuti Militari**

INFORMACJA

**Stowarzyszenie Klub Kawalerów
Orderu Wojennego
Virtuti Militari RP**

**Klub Dowództwa Garnizonu Warszawa
Al. Niepodległości 141, 02-570 Warszawa**

Telefony:

Klub VM:(022) 684 26 06, 684 26 08

fax.:(022) 684 26 06

Prezes:512 255 622

Przewodniczący

Komisji Socjalnej:..... 692 314 414

e-mail: vmklub@neostrada.pl

www: z.pilatowicz.webpark.pl

Regon

015212029

NIP

525-22-48-334

Konto bankowe

45-1020-1013-0000-0802-0122-5747

Dyżury Zarządu i Redakcji: wtorki i środy, godz. 10-13

<p>Wydawca: Stowarzyszenie Klub Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari Al. Niepodległości 141 pok.: 521, 522, 523 tel. (022) 684 26 06, 684 26 08 (dyżury: wtorki i środy, godz. 10-13) e-mail: vmklub@neostrada.pl www: http://z.pilatowicz.webpark.pl</p> <p>Druk: „MuruGumbel”, Warszawa</p> <p>Zespół redakcyjny: Zdzisław Franciszek Piłatowicz – red. naczelny Andrzej Gładkowski – z-ca red. naczelnego Liliana Tryka – redaktor, sekretarz redakcji</p> <p>współpraca: Stefan Bałuk (foto) Zygmunt Łabędzki Włodzimierz Tryka Alina Nowacka (foto) Henryk Ratyna (foto)</p> <p>Okładka wg projektu: Michała Zaborowskiego</p>	<p>Skład komputerowy: Karolina Mlosek (UW)</p> <p>Zarząd Klubu VM:</p> <p>Zdzisław Franciszek Piłatowicz prezes</p> <p>Eugeniusz Guzek ... wiceprezes</p> <p>Bolesław Siemiątkowski wiceprezes, skarbnik</p> <p>Henryk Jackowski.... wiceprezes</p> <p>Jerzy Bartnik przewodniczący Komisji Socjalnej</p> <p>Zbigniew Dębski..... sekretarz</p> <p>Komisja Rewizyjna Klubu VM: Tadeusz Kamiński – przewodniczący Kazimierz Karpowicz – sekretarz Tadeusz Cybulski – członek Józef Jassak – członek</p>
<p>Stała współpraca: Dom Żołnierza Polskiego ul. S. Banacha 2, 00-909 Warszawa 60 tel. / fax. 823-50-06 www.dzp.wojsko.pl</p>	

**Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów
w nadesłanych materiałach.**

Informujemy, że Klub nasz nie podlega żadnej organizacji kombatanckiej. Jesteśmy samodzielną jednostką, zarejestrowaną w Krajowym Rejestrze Sądowym /numer KRS: 0000108787/, a zajmowany przez nas lokal w gmachu Klubu Dowództwa Garnizonu Warszawa (d. Dom Wojska Polskiego) otrzymaliśmy z MON, na wniosek BBN i Kancelarii Prezydenta RP.

Zarząd Klubu VM